№ 9. 28 LUTY 1920 r. Rok II.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Cena Tygodnika kwartalnie 10 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 1 mk.

KALENDARZYK.
28 S. Romana
29 N. Sucha
1 P. Albina
2 W. Heleny ces.
3 S. Kunegundy ces.
4 C. Kazim. Kr.
5 P. Frydryka

Walka o duszę ludu.

W pismach stronnictw, tak nazwanych ludowych rozgorzała namiętna walka polityczna, walka o duszę ludu polskiego. Walka ta nie ma zupełnie na celu podniesienia materjalnego czy duchowego wsi polskiej i jej mieszkańców, lecz jedynie i wyłącznie interes osobisty tego lub owego prowodyra narzucającego się na przywódcę ludu. Ta nieuczciwa nieprzebierająca w środkach walka toczy się nie o pewien program lub wytyczne cele tej lub owej polityki — nie ma ona nic wspólnego z dobrem największem, a celem głównym życia i działania każdego Polaka, to jest z Przyszłością Ojczyzny, z dobrem całej Polski — lecz zdobycie władzy dla siebie.

Powód właściwy walki, to nie dobro wspólne i dobre rządy, lecz o to właściwie, aby rządził ten z mego obozu choć głupi i nieuczciwy, a nie tamten choć jest zdolny i sumienny, lecz z innej partji.

Toczy się walka o osoby, o cele samolubne i marne, a nawet niegodziwe i szkodliwe.

Nieuczciwa agitacja rozpoczęła się w stronnictwie ludowem między dotychczasowymi niby wodzami naszego ludu, a mianowicie stanęli do walki: Witos z gazetą „Piast“ w spółce z „Gazetą Ludową“ i „Ludowcem„ świeżo wydanym w Warszawie, a z drugiej strony Stapiński z „Przyjacielem Ludu“ w spółce z „Wyzwoleniem“ Thugutta, popierane usilnie przez socjalistów i im podobnych bolszewików. Niedawno jeszcze szli razem zgodnie i solidarnie, wzajem się popierając, teraz wypisują sobie rzeczy takie, że poprostu wstyd i boleść serce ściska, że podobni ludzie mają głos zabierać w chwili budowy gmachu państwowego. Witos publicznie nazywa Stapińskiego mistrzem kłamstwa i obłudy, typowym bandytą dziennikarskim, indywiduum o wytartem czole, zdrajcą chłopów chcącym się wybić.

Stapiński znowu, jako dawny wychowawca polityczny Witosa, nie pozostaje dłużny i znowu pod adresem Witosa pisze: wiedziałem już od roku 1913, że Witos jest obłudny i zdradliwy, brutalny aż do barbarzyństwa, pozbawiony ludzkiego uczucia wdzięczności. Zaślepiony pyszałek i zarozumialec, zdolny tylko do ordynarnych wyzwisk i bezwstydnego kłamstwa i zasługuje na miano podłego oszczercy i pogardę. Tak piszą o sobie ci, co powiadają na wiecach ludowych, że oni bronią lud przed wyzyskiem panów i księży. Witos wart Stapińskiego, Stapiński — Witosa.

Ale o co chodzi? Oto ci ludzie biorą sobie do pomocy znowu takich Boroniów, Waleronów, Ledwochów, rozbijają lud na partje, objecują złote gruszki na wierzbie, okłamują bezczelnie, co im ślina na język przyniesie, a lud ciemny idzie na oślep i pomaga podobnym ludziom do otrzymania mandatów poselskich, ci zaś w Sejmie zamiast pracować nad

ustawami, któreby ludowi korzyść przyniosły, tę pracę innym utrudniają. Czyż taki Witos, Stapiński czy Thugutt mogą być obrońcami i przedstawicielami ludu polskiego? Czy tacy ludzie mogą przynieść pożytek sprawie ludowej, czy mogą oni zdobyć zaufanie czynników państwowych? To nie walka o prawa ludowe, to handel o duszę naszego polskiego ludu, to targowisko o wpływy i zdobycie mandatów, by potem zdobyć dla siebie materjalne korzyści.

Gdyby ci ludzie dorwali się do rządów, a oto im tylko chodzi, to sprowadziliby na państwo nieszczęścia i klęski.

Twierdzimy, że to, do czego obecnie dążą Wyzwoleńcy, Stapińczycy, Piastowcy czy socjaliści, to jest zdobycie panowania dla siebie, nie jest dążeniem narodowem, bo niema nic wspólnego z głównym celem, który powinien przyświecać każdemu Polakowi, z dobrem całej Ojczyzny. Stronnictwa nasze powinny zdążać do wspólnych rządów, w którychby mieli udział wszyscy najlepsi i najtężsi z któregokolwiek stronnictwa, dla urzeczywistnienia tego, co może służyć dobru wszystkich i doprowadzi najpewniej do lepszej przyszłości Ojczyzny.

„Ojczyzna".

ODEZWA.

POLACY!

Towarzystwo Sybiraków pod nazwą KRZYŻ OJCZYZNY-POLSKI NA SYBIRZE z siedzibą centralną w Warszawie, Nowy-Świat 55 m. 15a zalegalizowane zostało przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych w miesiącu lutym 1920 roku.

Towarzystwo powyższe ma na celu zorganizowanie Zjazdu Sybiraków na wiosnę w m. Czerwcu 1920 r., aby wspólnemi siłami pomóc do powrotu z Sybiru do kraju wielu tysiącom Polaków, dotąd tam jeszcze więzionych, i założyć dla Weteranów Sybiru Dom Schronienia, godny wiekopomnych zasług i cierpień, przez nieustraszonych bojowników o wolność i niepodległość Polski poniesionych.

POLACY!

Wszystko, co cudem, widocznym dla każdego, odzyskała z powrotem Ojczyzna-Polska, począwszy od szarego munduru żołnierza, aż do purpury płaszczów w Kapitułach, — wszystko to zawdzięczamy Sybirowi.....

Na Sybir szli pierwsi zesłańcy polscy w 1774 r.,—biskupi, senatorowie i ówcześni posłowie do Sejmu, za opór i nieposłuszeństwo Katarzynie II, żądającej od nich podpisania aktu pierwszego rozbioru Polski.

Kazamatami X pawilonu Cytadeli warszawskiej, więzieniami, lochami i katorgami na Sybirze karano odruchy rewolucyjne w latach: 1831, 1848, 1863, 1905 i 1915.

Chciano zamrozić ducha polskiego, uśmiercić w głuchych tajgach i śnieżnych stepach wszystkich bojowników-ideowców, za Wiarę i Ojczyznę walczących uparcie i niestrudzenie.

Bóg nie pozwolił... Przebaczył winy duszom pradziadów i przez czyściec Sybiru zgotował Zwartwychwstanie Polski w dawnych Jej granicach.

Czy wolno narodowi polskiemu zapomnieć o tem? — Nie wolno!

Sybir — to prażródło odżywcze patrjotyzmu i miłości Ojczyzny!

Sybiracy — to orły ducha polskiego i kamienie węgielne wskrzeszonej z nie-bytu politycznego Polski!

Cześć im i sława przez nas i wszystkie następne pokolenia;

Ale nie słowa piękne, lecz czyn powszechny ze strony całego narodu polskiego powinien być wyrazem czci i uznania za przebyty ocean cierpień i katuszy na Sybirze. Musimy choć w drobnej cząstce spłacić ciążący na nas dług wdzięczności względem tych Męczenników Idei i Miłości!

Niechaj nasza miłość Ojczyzny objawia się w czynach przez serce, a serce ofiarność!

Ocknij się, duszo polska, narodowa, niekłamana! Stań do apelu!

Wzywamy cie gorąco do zbiórki powszechnej na dzień 7 marca 1920 roku, wyznaczonej w Warszawie, a do lipca w całym kraju pod hasłem:

OJCZYZNA — OFIAROM SYBIRU!

Nie dąsaj się, nie urągaj, nie wykręcaj od datku, ofiary, zapisu na członków-sympatyków lub protektorów Towarzystwa, od darowizn i legatów przedzgonnych! Spłacisz dług wdzięczności, zasłużysz na miano „wdzięcznej duszy polskiej".

Zebrane ofiary na listach przesyłaj pod adresem: „KRZYŻ OJCZYZNY-POLSKI NA SYBIRZE" WARSZAWA, ulica NOWY-ŚWIAT Nr. 55 m. 15a, od 9-ej rano do 12-ej w poł. lub do Banku Wschodniego, Hotel Bristol, na conto № 522, wreszcie do redakcji „Kurjera Warszawskiego" na „Krzyż Sybiru".

PP. Starostów, Naczelników i Komendantów prosimy o rozpowszechnienie odezwy i utworzenie miejscowych w granicach ich władzy i działalności Komitetów Kwestarskich.

UWAGA! Z dniem 8 kwietnia 1920 r. Kancelarja Sybiraków mieścić się będzie w domu № 5 przy ulicy Piwnej, wprost Zamku Królewskiego.

Dziecko — bohater.

Było to w r. 1914. Niemcy, okrutnie umęczywszy ludność Belgji, — wkroczyli do Francji. W pewnej wsi francuskiej, zajętej przez wojsko niemieckie, zamknięto pod silną strażą w piwnicy kilku jeńców francuskich. Jeden z nich bardzo ciężko ranny sierżant napróżno błagał o wodę, żeby zwilżyć gorączką spalone usta. Jęki nieszczęśliwego usłyszał jedenastoletni chłopiec Emil Depr. Zakradł się on do piwnicy i podał rannemu kubek wody. Na nieszczęście zauważyli to niemieccy żołnierze i zaprowadzili chłopca do oficera. Oficer powiedział mu zimno i spokojnie: „Chłopcze, jeśliś taki miłosierny, to zaraz będziesz mógł oddać temu nieszczęśliwemu jeszcze większą usługę". Po tych słowach, oficer z kilku żołnierzami zaprowadzili chłopca do owej piwnicy, dali mu w rękę karabin i kazali mu rozstrzelać rannego sierżanta, żeby — jak mówili — tym sposobem skrócić jego cierpienia. Chłopiec stał, jak wryty... Potem rzucił karabin... Ale żołnierz wtłoczył mu karabin gwałtem w rękę, a oficer zagroził, że jeśli rozkazu nie wykona, to sam zostanie natychmiast rozstrzelany. Słysząc to ranny jeniec, gotów na śmierć prosił małego Emila, żeby wykonał rozkaz oficera i tym sposobem uwolnił go od cierpień, a uratował własne życie. Emil, nic nie mówiąc, zmierzył z karabinu do rannego jeńca. Nagle — zwrócił karabin w stronę oficera niemieckiego i wypalił. Oficer padł martwy. Ale natychmiast rzucili się na dziecko żołnierze niemieccy i zakłuli chłopca bagnetami.

Ze Świata.

Anglja.

— Rząd angielski prowadzi rokowania z bolszewikami.

Węgry.

— Węgry domagają się wspólnej granicy z Polską.

Danja.

— Ostateczne połączenie Szlezwigu z Danją ma nastąpić w d. 15 kwietnia r. b.

Rosja.

— Kiereński został pojmany przez bolszewików w Baku, gdzie chciał występować przeciw nim.

— Wojska bolszewickie zajęły ujście Dniestru i na północy Archangielsk.

— Na morzu Czarnem zatonął okręt z 2000 pasażerów, przeważnie uciekinierów angielskich z Odessy.

— Rosja potrzebuje 32 miljardów rubli w złocie na odbudowę kraju.

Niemcy.

— W związku z zapowiedzią w Berlinie strajku piekarskiego główny dowódca Noske ogłosił zakaz wszelkich strajków i agitacji strajkowej w słowie, w druku i czynie pod karą więzienia lub grzywny do 15000 mk.

— Niemcy rozpoczęły handel z Indjami. 1-szy ładunek z wyrobami szklanymi przybył już do portu indyjskiego, Bombaju, wzamian zaś Indje dadzą bawełnę.

— Koalicja zabroniła b. cesarzowi Wilhelmowi i jego starszemu synowi nazawsze powrotu do Niemiec.

— Komisje kontrolujące Koalicji wykryły tajne zbrojenie się Niemiec. Prócz wykrycia fabryk amunicji w samych Niemczech, stwierdzono, iż w Szwecji, Norwegji i Holandji Niemcy starają się wyrabiać materjały wybuchowe. Rozporządzają oni obecnie 8000 armat polowych i 2000 armat ciężkich, a w każdej chwili mogą wystawić miljon żołnierzy.

Austrja.

— Austrja żąda połączenia z Niemcami.

Hiszpanja.

— Rząd hiszpański ustąpił.

Bułgarja.

— Strajk generalny w Bułgarji zakończył się. Komuniści bułgarscy ponieśli klęskę.

Południowa Ameryka.

— Rząd argentyński zakazał wywozu zboża.

JÓZEF KOBIERZYCKI.

Wspomnienia sędziego gminnego.

Silny typ przedstawiał młody stosunkowo ś. p. Michał Czyżak z Zapusty Małej, urodziwy człowiek, pochodzący ze starej kmiecej rodziny, który nosił się ściśle po sieradzku, t. j. w granatowej kapocie fałdowanej i naszywanej amarantowemi potrzebami o wysokim kołnierzu również z amarantowemi wykładami i białej wysokiej czapce barankowej, świecąc innym przykładem, jak trzeba szanować strój narodowy, coraz więcej zanikający. Z początku narodowo słabo uświadomiony, powoli poczuł się polakiem i w roku 1905 był delegatem włościan z pow. Sieradzkiego na zjazd do Warszawy, pomimo postrachów, szerzonych przez policję, żandarmerję. Zdrowego zdania, jako ławnik—sprawiedliwie i jednakowo odnosił się do wszystkich. Ujemną jego stroną była skłonność do hulanek: zapraszany stale na różne chrzciny i wesela zrujnował szybko zdrowie i z przeziębienia wpadł w suchoty, które sprowadziły na niego przedwczesną śmierć, a na liczne grono jego dzieci —sieroctwo. W pogrzebie wzięli udział, prócz wielu włościan, koledzy sądowi, którzy wraz ze mną ponieśli na barkach zwłoki ś. p. Czyżaka do mogiły. Z tymi dwoma kolegami i przyjaciółmi przeniósł się z kolei do wieczności ś. p. Heliodor Kosiński, pisarz sądu Małozapustowskiego, znowu zacny i czysty człowiek, a umarł przedwcześnie, nadwyrężywszy zdrowie grą w karty, której namiętnie się oddawał w klubie sieradzkim, założonym przez Moskali celem demoralizacji polaków-urzędników. Po nim nastał ś. p. Władysław Daleszyński, najstarszy z pisarzy sądowych, którego jubileusz pracy sądowej obchodzono w Sieradzu w gronie kolegów i sędziów, a który zginął tragiczną śmiercią podczas najazdu Niemców w Kaliszu.

Poprzednikami moimi na urzędzie sędziego 1-go okręgu pow. Sieradzkiego byli: ś. p. Antoni Brzeziński z Dzierlina przez lat sześć i Jan Wężyk z Sokołowa przez lat cztery, ja zaś od roku 1886 przez lat dwadzieścia siedem, poczem nastąpiło prowizorjum i zastępował sędziego Józef Świniarski

Australja.

— W północnej części Australji odkryto niezwykle urodzajne pola bawełny.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Działalność bojowa na frontach ożywiła się. Bolszewicy tu i owdzie uderzają naczneini siłami. W okolicach Połocka i Borysowa trwała zawzięta walka; wszystkie ataki bolszewików zostały odparte. Na froncie poleskim prowadzili bolszewicy przez 3 dni atak, który wojska nasze nietylko że odparły, lecz przeszły same do ataku, rozbijając doszczętnie siły bolszewickie i biorąc: 6 dział z obsługą i zaprzęgiem, 15 karabinów maszynowych, 130 jeńców, sztandar i kancelarję 423 pułku piechoty i dużo materjału wojennego. Pod wsią Kazimierzówką wpadło w nasze ręce 11 karabinów maszynowych, 10 wozów taborowych i kilkudziesięciu jeńców. Na Wołyniu i Podolu walki trwają. Wojska nasze posunęły się naprzód na wschód od Starokonstantynowa i Płoskirowa. Na linji Stara Sieniawa—Letyczów—Deraźnia odparto ataki bolszewickie w walce na bagnety. Zdobyto 3 parowozy, znaczną ilość wagonów, amunicji i karabinów. Koło Bucniowa zniszczono ogniem artylerji pociąg pancerny, poczem zdobyto go i przeciągnięto za linję frontu. Wogóle wojska nasze, pomimo przeważających sił bolszewickich, zwyciężają wszędzie.

— Na kongresie ludowym w Warszawie dn. 15 lutego uchwalono w sprawie pokoju z bolszewikami, że podstawą do podjęcia rokowań winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofanie wojsk sowieckich poza granicę 1772 r., aby narody oswobodzone z pod jarzma rosyjskiego same postanowiły o swym losie.

— Z całej Polski płyną hojne ofiary na budowę floty polskiej; sejmiki poszczególnych powiatów i rady miejskie licznych miast uchwalają znaczne fundusze na ten wspaniały cel.

— Na Śląsku Cieszyńskim komisja koalicyjna (plebiscytowa) postanowiła, aby wszyscy urzędnicy złożyli jej przysięgę.

— Plebiscyt w Prusach Książęcych i na Mazurach ma się odbyć za 3 miesiące.

— Rząd Polski trzyma odpowiedź bolszewikom w tajemnicy.

— Jeden miljard marek uchwalił Sejm na zagospodarowanie odłogów, których w Polsce jest do 8 miljonów morgów. Rozchodzi się o powiększenie produkcji rolnej naszego kraju, abyśmy mogli sami się wyżywić, a nie, jak dziś, wyczekiwać za mąką amerykańską..., a do tego potrzeba setek pługów parowych, kilkanaście tysięcy koni, nasion i pomocy przy obsianiu i nawożeniu pól. Przy wydzierżawianiu i zagospodarowaniu odłogów rząd będzie dawał pierwszeństwo tym robotnikom rolnym, którzy wskutek wydalenia ich z folwarków pozbawieni są pracy; pożyczki będą udzielane na lat 6 na 4 procent. Potrzeba teraz tylko, aby rząd jaknajprędzej oddał ziemię odłogującą tym, którzy chcą na niej pracować, i sprowadził na czas konie, maszyny i nasiona. A wiosna tuż!

— Do Warszawy przybyli dwaj przedstawiciele państwa tureckiego, którzy starają się nawiązać stosunki handlowe z Polską. Z Turcji Polska może otrzymać wełnę, bawełnę, len, skóry, rudę miedzianą. Nadmienić wypada, że Polska posiada już na morzu Czarnem 8 statków. Transporty będą szły do Turcji przez Lwów i Gałacz.

— W Gdańsku zaczęto wyładowywać przybyły z Ameryki parowiec „Wisła", na którym przywieziono 42000 worków mąki wyłącznie dla ludności żydowskiej w Polsce, 2000 bel bawełny dla fabryk łódzkich oraz 7000 skrzyń mleka zgęszczonego dla dzieci.

— Zegar 24-godzinny. Na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów wprowadzono liczenie czasu według zegara 24-godzinnego.

— Kursy uzupełniające dla oficerów straży ogniowych, zorganizowane przez Związek Florjański, odbędą się w Kaliszu dnia 6, 7 i 8 marca 1920 r. Kursy takie odbywają się po wszystkich większych miastach naszego kraju.

Z uwagi na krótki termin trwania kursów, każdy z przybywających na nie winien już posiadać znajomość podręcznika dla straży ogniowych, który się ukazał pod tytułem „POŻARNICTWO", bowiem ćwiczenia praktyczne i wykłady, prowadzone przez p. p. inspektorów, będą uzupełnieniem treści tego podręcznika.

Skład główny podręcznika „Pożarnictwo" (414 stron druku, 252 ilustracje) — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 55, — Związek Florjański.

Cena wraz z kosztami przesyłki 14 mk. 85 fen.

---

z Męki, za którego w roku 1914 wybuchła wojna światowa i skończyła w Polsce swój żywot sądy gminne z wyborców.

Obraz sądu gminnego byłby jednak niezupełny, gdyby nie dorzucili kilku szczegółów o publice i adwokatach, którzy stawali przed kratkami. Dwaj mecenasi prywatni najczęściej w tych czasach w Zapuście i Sieradzu przed kratkami sądu stawali. Byli nimi dwaj śmiertelni władcy—polak Marzantowicz i litwak Harnasohn, słabo po polsku mówiący. Pierwszy doskonały cywilista w sprawach działowych, mający i u zjazdu uznanie, drugi typowy przedstawiciel neutralny—choć człowiek uczony. Żywcem zdawałoby się przeniósł jego ruchy i postać na scenę kabareciarz Gerasiński, który na konkursie w Filharmonji W Warszawie otrzymał za jej odtworzenie pierwszą nagrodę. Każda rozprawa w sądzie, w której dwaj przeciwnicy stawali, obfitowała w komiczne epizody, czupurny bowiem Marzantowicz nieraz prowokował zatarg i do oczu następnie skakał swego „pocztjennago towariszcza", który stale błagał o wmieszanie się prezydującego, w zapale wołając: „Moj pan sędzia obratitie wnimanie protiwnika" i t. d. Zjawiał się także czasami w sądzie p. Latoszyński, dzisiejszy sędzia pokoju m. Zduńskiej Woli, zawsze poważny i szanowany, biorący tylko sprawy dobre i słuszne. Zapalczywych przeciwników włościan i gorętsze stokroć reprezentantki, tak zwanej płci słabej, hamował w zapale stanowczy, mały, lecz czupurny woźny sądowy Pluskota, pomagając sędziemu trzymać w ryzie namiętności, — raz tylko był wypadek, że prezydującego zbyt porywczego ławnika wygwizdano.

Publiczka sądowa to przeważnie stali bywalcy sądowi, którzy namiętnie studjowali w sądzie zawiłości procedury, aby następnie na sąsiadach mniej biegłych próbować w sądzie wątpliwych sukcesów; osobny rodzaj stanowili krzywoprzysięzcy, którzy z świadkowania zrobili sobie proceder, jak niejaki Madera z Biskupic i inni, takich jednak starano się w sądzie ujawniać wobec stron obu i nie dawano wiary ich zeznaniom, a osobistości te, znane dobrze sądowi, w końcu poczęły znikać z przed kratek

— Komunikat Komisji Organizacji Gospodarstw Małorolnych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. W dniach: 17 grudnia 1919 r. 20 i 27 stycznia 1920 r. odbyły się zebrania organizacyjne nowoutworzonej Komisji Organizacji Gospodarstw Małorolnych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Centr. Zw. Kółek Rolniczych, rozumiejąc doniosłość powiększenia produkcji środków żywności dla całego kraju, powołał do życia Komisję Organizacji Gospodarstw Małorolnych, która zajmie się reorganizacją gospodarstw drobnych. Dotychczasowy sposób gospodarowania włościan jest zwyczajny, nie mający nic wspólnego z kalkulacją przedsiębiorczą, a ponieważ obecne stosunki ekonomiczne i polityczne zmuszają nas do powiększenia produkcji środków żywności, aby móc uniezależnić się gospodarczo od zagranicy, zatem Centralny Związek Kółek Rolniczych skierowuje wszystkie wysiłki dla podniesienia produkcji rolnej w gospodarstwach małorolnych przez umiejętniejszą uprawę roślin i racjonalniejszy niż dotychczas sposób ich zużytkowania.

Komisja na wstępnych posiedzeniach omówiła program swej działalności. Najpierw będą organizowane gospodarstwa wzorowe, które będą wskazówką dla drobnych rolników, jak powinni gospodarować. W tym celu rozesłano do wszystkich Okręgów ankietę, na którą w odpowiedzi nadeślą Okręgi dane o istniejących stosunkach ekonomicznych, handlowych i kulturalnych, oraz o warunkach naturalnych w Okręgach. Następnie wysłano odezwę, aby Okręgi zorganizowały małe Komisje Gospodarstw Małorolnych z ludzi wykształconych zawodowo i interesujących się gospodarstwami drobnemi i warsztatami wytwarzania środków żywności. Z wiosną będzie rozpoczęta organizacja gospodarstw wzorowych.

Komisja liczy na zrozumienie doniosłości rozpoczętej akcji przez społeczeństwo i organy rządowe i, na wydatną pomoc moralną, jako też i materjalną."

— Osławiony autor ostatnich bolszewickich podwyżek tytuniu, papierosów i cygar, dyrektor monopolu tytuniowego w Warszawie, Karol Seeliger ustępuje.

— Ministerjum spraw wojskowych wydało doskonale wykonany plakat, zatytułowany „Wolność bolszewicka". Plakat przedstawia czerwonego Lejbę Trockiego, trzymającego w jednej ręce rewolwer, w drugiej zaś ociekający krwią nóż; za plecami Trockiego stanęła śmierć, rozradowana plonem, jaki dzięki działalności bolszewików zdobyła. Dyktator i minister wojny Rosji czerwonej siedzi na stosie czaszek. Obok dobijają rannych i obdzierają umarłych towarzysze — krasnogwardziejcy. W dali widnieją słupy ognia i dymu.

Z ziemi Sieradzkiej.

W sprawie naszych opłakanych dróg.

O zaniedbaniu i celowem wprost marnowaniu naszych szos, czytaliśmy już dwa razy w „Ziemi Sieradzkiej". Niestety, poprawy nie widać. Opinja publiczna winna to napiętnować. Ale i nasze boczne drogi pozostawiają bardzo dużo do życzenia. W niektórych gminach wcale „szarwarków" nie robią. W innych mosty popsute całymi miesiącami. „Szarwarki" robione nieumiejętnie tylko drogi jeszcze więcej psują. Nigdzie drogi odpowiednio nie zbronują ani uwałują, tak iż trwożą się wprost nie do zniesienia wyboje. Możeby pan inżynier i o tem pomyślał!

Neks.

* * *

Z teatru.

W niedzielę, dn. 8 Lutego r. b. w sali teatru miejscowego, staraniem członków Towarzystwa „Dźwignia" urządzony został koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem.

Na część pierwszą złożyły się śpiewy chóralne pod dyrekcją A. Matyi: 1 kowadło Gounoda, 2 Moja Marysiu—J. Galla, 3 Przybyli raz do wsi ułani—harm. A. Matyi.

W części drugiej odegrano komedję w jednym akcie „Kajcio" Dobrzańskiego. Pan Marszał, jak zawsze, porywał swą grą artystyczną, przepełnioną po brzegi salę widzów, któremu starała się dorównać w grze młodziutka, p. Z. Dąbrowska w roli Ksawery.

Dobrymi wykonawcami swych ról byli: M. Bralewska, A. Majchrzak i H. Głębicki.

Na trzecią część dano: „Nieboszczyk z przypadku" żart sceniczny w jednym akcie A. Starkmana. Wykonawcami ról byli: pp. W. Karwowski, J. Marczyński, P. Madej, Z. Dąbrowska, A. Abrysiewicz, J. Kotliński i M. Bralewska. Wszyscy amatorzy zgrani byli bez zarzutu. O samej sztuce „Nieboszczyk z przypadku" można powiedzieć, że dzieło to nie wiele posiada wartości tak pod względem literackim (scenicznem), jak i pod względem treści.

---

sądowych, by grasować po innych sądach lub w zjeździe w Kaliszu. Obywatelstwo wiejskie w owych czasach niewiele dawało sądowi zajęcia. Lata jednak spadku cen zboża od roku 1890 do 1900 wycisnęły swoje piętno nawet w sprawach sądowych, dostarczając spraw o wyłączenie z pod zajęcia przez komisarzy sądowych, gdy wielu obywateli zostało zachwianych w interesach. W karnych sprawach pozostawili po sobie smutną pamięć dwaj obywatele, właściciele Charłupi Wielkiej, Kosmani, moskale, synowie polaka, lecz nie po nim swej narodowości — odznaczyli się kłótliwością i awanturniczością i dali dobry zarobek pięknemu i znanemu z wymowy adwokatowi Grabczewskiemu z Kalisza oraz jego przeciwnikowi Marzantowiczowi z Sieradza.

Ze zmarłych obywateli ziemskich ławników sądu zasługuje na osobną wzmiankę ś. p. Władysław Kobyłecki z Woli Dzierlińskiej, nietylko, jako ławnik, lecz jako jeden z uczestników bojów r. 1863, w których brał udział, jako oficer żandarmerji polowej. Piękny typ męskiej urody z czarną dużą brodą, płomienną zawsze do Polski pałający miłością wiele przyczynił się do uświadomienia kolegów włościan, gdy w długie zimowe wieczory po sądach opowiadał epizody z roku 1863, obdarzony wyborną pamięcią i darem słowa—a miał co opowiadać, bo pełnił niebezpieczną służbę naczelnika żandarmerji powiatu Sieradzkiego. Niestety to serce, które tak kraj ukochało, osłabione burzami życia, niedługo bić przestało, a liczne grono krewnych, znajomych i kolegów dawnych i nowych odprowadziło jego zwłoki do grobu rodzinnego w Charłupi Małej.

By uzupełnić wspomnienia wymienić tutaj muszę nazwiska tych sędziów gminnych i ławników, którzy urzędowali w czterech innych okręgach pow. Sieradzkiego, t. j. w Złoczewskim, Szadkowskim, Zadzimskim i Brąszewickim. Najbliższym był stosunkami rodzinnymi i osobistymi okręg złoczewski, oznaczony numerem trzecim. Szereg sędziów rozpoczął tu Emil Tarnowski z Unikowa, po którym nastąpił Bolesław Sidziński z Łęczyna, Andrzej Olszowski z Wolnicy i w końcu Michał Białecki z Dębołęki.

Pożądanemby było, aby kierownicy Koła Miłośników sceny, starali się o lepszy dobór w wystawianiu sztuk na scenie, gdyż błahemi produkcjami szkoda zadawać pracy tak zdolnym amatorom, jacy zaprezentowali się na naszej scenie podczas tych dwóch przedstawień.

Pomiędzy częścią drugą a trzecią Henryk Głębicki wypowiedział monolog „Szewc Warszawski“ przy stosownej charakteryzacji. Monolog, jako rzecz aktualna i na czasie wypowiedziany był z całem zrozumieniem i swadą, dlatego humor jego udzielił się publiczności, czego dowodem były długo niemilknące brawa.

Zaznaczyć również należy, iż wieczór d. 8 lutego był prawdziwym wieczorem śmiechu, to też publiczność opuszczała salę pełna humoru i zadowolenia.

A. Głębicki.

* * *

Wiec.

W niedzielę, dnia 21 lutego r. b. staraniem Nar. Zw. Robot. Chrześc. odbył się wiec, na którym przemawiał poseł Narodowego Związku Robotniczego z Zagłębia Dąbrowskiego, p. Pietrzyk. Mówca poruszył sprawę pokoju z bolszewikami, stan aprowizacyjny Kraju, położenie wewnętrzne, nawołując do cierpliwości, do gorącej miłości Ojczyzny, a przedewszystkiem do pracy i oświaty. Podkreślił, że dziś znajdujemy się w stanie przejściowym, że wybrniemy z tego położenia, o ile nie opuścimy rąk, o ile nie upadniemy na duchu. . .

Wszelkie bowiem widoki na przyszłość są dla nas jaknajlepsze i najpomyślniejsze. Dziś zaś, aby dążyć do naprawy położenia, powinniśmy tępić zło na każdym kroku, gdziekolwiek je zauważymy; nie lękać się niczego i nikogo, zawiadamiać posłów w Sejmie o wszystkiem, co nas boli i kto nas krzywdzi. Poseł Pietrzyk mówił z zapałem, budująco, płynnie, tak iż zelektryzował słuchaczy, wlewając do ich serca otuchę, czem zyskał ogólne zadowolenie i uznanie.

Po wiecu przemawiał w szkole miejscowy nauczyciel, p. Weinert, utyskując na opiekę Magistratu naszego względem szkół miejskich, które, sądząc z jego słów, są rzeczywiście po macoszemu traktowane.

* * *

Zebranie.

Dnia 21 lutego r. b. w sali teatru w Sieradzu odbyło się ogólne zebranie członków Związku Młynarzy Polskich ziemi Sieradzkiej.

Przewodniczący, p. Lewandowski oświadczył, iż młynarze, którzy chcą mieć węgiel, koks i t. p., mogą bezpośrednio składać swoje obstalunki w Związku w Sieradzu. Poczem uchwalono, że żaden młynarz, o ile nie jest fachowcem, nie może kupować ani budować młyna; przyczem zebrani upoważnili Zarząd, aby ten wskrzesił cech młynarski, któryby wydawał fachowcom świadectwa. Wreszcie wszyscy jednogłośnie powzięli uchwałę, aby za przemiał 1 funta zboża pobierać 15 fen., czyli 36 mk. za korzec 240 f. — i przesłali to do zatwierdzenia.

* * *

Z Wągłczewa, gm. Wróblew.

Nauczyciel miejscowy, p. Stefan Dutkiewicz urządził u nas w ostatki przedstawienie, z którego czysty dochód w kwocie mk. 149 przeznaczony został na rzecz Straży Ogniowej naszej. Przedstawienie wypadło dobrze, wyróżniły się: Walczakówna H., Goliński K., Kruszczyńska J., Barańska J., Golińska H., Brusiówna Anna, Kawówna Fr. i inne dzieci.

D.

* * *

Z Kliczkowa Małego, gm. Brzeźnio.

Ileż rodzice i społeczeństwo mają do zawdzięczenia kierownikom, nauczycielom z prawdziwem poświęceniem nad ukształceniem młodziutkich serduszek pracującym! Bo nauczyciel prawdziwy nietylko kształci umysł, ale i serce dziecka... W szkole wiejskiej w Kliczkowie Małym rodzice i dzieci mogą wiele zawdzięczyć nauczycielowi, p. W. Pertkiewiczowi.

To też dzieci ze szlachetnych porywów serca i z własnej inicjatywy, aby przyjść z pomocą i ofiarą rannym bohaterom, swym być może i braciom, w dniu 15 b. m. w szkole, zamiast zabaw w ostatki, odegrały 2 sztuczki: „Pomyłka“ przez Porawską i „Widmo w jadalni“ przez R. J. Przedstawienie rozpoczęto śpiewem: „My chcemy Boga“, a zakończono „Nie rzucim ziemi...“. Deklamacje i śpiewy wypełniły resztę przedstawienia. Wieczór przedstawienia zgromadził wielu. Dochód przyniósł 362 mk. 20, fen. które złożono na ręce W. P. Starosty do dyspozycji dla naszych rannych żołnierzy. W podziękowaniu p. W. Pertkiewiczowi za podjęte trudy, dziatkom i licznie zgromadzonym parafjanom za złożoną ofiarę składa staropolskie „Bóg zapłać“ w imieniu żołnierza polskiego ks. przoboszcz par. Kliczków Mały.

* * *

Z ławnikkw zanotować mogę Władysława Kobierzyckiego z Majaczewic, Władysława Kobierzyckiego z Pyszkowa, Antoniego Kobierzyckiego z Witowa, Stefana Brodowskiego z Grabówki, Michała Dobrowolskiego ze Złoczewa i t. d. W okręgu sądu Brąszewickiego byli sędziami Gerlach, Wacław Domaniewski z Ostrowa i Erazm Załuskowski z Jasionny. Zadzimski sąd reprezentowali sędziowie: Cielecki, Drecki i t. d. Szadkowski od początku reprezentował sędzia Adam Nencki z Boczek, najstarszy z sędziów, którego dwudziestopięciolecie było obchodzone w Kaliszu i po którym nastąpił syn jego Adam, dotychczas urzędujący.

Niekompletny byłby jeszcze obraz sądownictwa polskiego owych czasów, gdybym nie wspomniał o ś. p. Tadeuszu Rembowskim z Sieradza. Z sędziego gminnego przeszedł on na pisarza hipotecznego przy sądzie pokoju w Sieradzu i tutaj urzędował do początku wojny, biorąc żywy udział w pracach społecznych tak miasta, jak i okolicy. Serdeczny, przyjacielski, lubiany był przez wszystkich, a w Sieradzu wybierany przez lat kilka z rzędu na prezesa straży ogniowej ochotniczej i ławnika miejskiego, zasiadał także w radzie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i wogóle każde nowe staranie społeczne czy to w mieście czy w powiecie bez jego osoby obejść się nie mogło. To też zgon jego w Warszawie w roku 1915 odbił się serdecznym żalem w sercach licznych przyjaciół i znajomych. Ciało jego, przewiezione z Warszawy do Sieradza w dniu 15 stycznia b. r., — złożone zostało w grobie rodzinnym na cmentarzu sieradzkim, odprowadzone przez straż ogniową i liczne grono osób z Sieradza i okolicy.

KONIEC.

Wypadki.

W ubiegłym tygodniu przodownik policji W. Malisz przy pomocy posterunkowego S. Jagiełły ujął całą zorganizowaną bandę koniokradów, która w ostatnich czasach dokonała licznych kradzieży koni, przyczem odebrał klacz karą wartości 12000 mk., skradzioną w dniu 12 lutego r. b. Walentemu Chrostkowi i parę koni z wozem wartości 24000 mk., skradzionych Pawłowi Jakubczakowi, zam. we wsi Niedoń, gm. Gruszczyce oraz parę koni z powiatu Kaliskiego, wóz, chomąto i półszorki niewiadomego właściciela; narazie wykryto siedem kradzieży koni. Do bandy tej należeli: Konstanty i Karol bracia Koseccy z Pabjanic, Franciszek Żurawski, Józef Tarnowski i Marjanna Tarnowska z gm. Gruszczyce, Aleksander Suchecki, borowy lasów Zbierskich, Marcin Hoffman z Grodźca, pow. Słupeckiego, Stanisław Walczak z Kalisza, Łukasz Kijewski i Icek Neuman z Błaszek. Wszyscy wyżej wymienieni zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Sieradzu.

W nocy na 16 lutego w majątku Jeżów, gm. Krokocice, właścicielowi Feliksowi Wituckiemu skradziono cztery klacze maści: dwie gniade, kasztanowata i kara—wartości 50000 mk.

Dnia 16 lutego r. b. około godz. 9 wiecz. 4-ch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom gospodarza Antoniego Bartkiewicza, zam. we wsi Sucha, gm. Męka. Bandyci zrabowali 2780 mk., 23 rb. srebrem, 10 rb. w złocie i różnych rzeczy na sumę 17000 mk. Bandytów dotychczas nie ujęto.

Dnia 17 lutego r. b. około godz. 8-ej 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom Szmula Jakubowicza, zam. we wsi Cegielnia, gm. Złoczew i zrabowało 500 marek. Bandytów dotychczas nie ujęto.

Dnia 20 lutego r. b. gospodarzowi Józefowi Majchrzakowi, zam. we wsi Styczeń, gm. Majaczewice skradziono 17 rb. srebrnych, 2 pierścionki złote i jeden srebrny, kradzieży tej dopuścił się 13 letni Tadeusz Tulko, ubrany w jasne długie palto, w czapce barankowej, w trepach, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

W nocy z dnia 20 na 21 lutego r. b. niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli gospodarzowi Antoniemu Pijewskiemu, zam. we wsi Pudłów, gm. Wierzchy, parę koni (klacze żrebne) z zaprzęgiem wartości 23000 mk.

W nocy z dnia 20 na 21 lutego r. b. niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli właścicielowi folwarku Wierzchy, Rokosowskiemu dwie krowy maści czarno-graniastej wartości 12000 mk.

W dniu 22 lutego r. b. o godz. 9-ej m. 30 wieczorem u Pawlaka w mieście Szadku znaleziono trup noworodka, utopionego w klozecie. W celu wyśledzenia wyrodnej matki wszczęto energiczne śledztwo.

* * *

Na Flotę Polską!

Koło Śpiewacze przy Tow. „Dźwignia“ z przedstawienia, urządzonego w dn. 15 lutego r. b. składa za pośrednictwem „Ziemi Sieradzkiej“ 2000 marek na budowę Floty Polskiej.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Komitet Plebiscytowy Mazurski: Straż Ogniowa Ochotnicza z Pudłowa, gm. Wierzchy, z zabawy, urządzonej dnia 15 lutego r. b., 113 mk. 50 fen.; Antoni Bartochowski z Miedźnego 75 mk.

Na Komitet Plebiscytowy Śląski: Straż Ogniowa ze Złoczewa z zabawy, urządzonej d. 14 lutego r. b., 273 mk. 50 fen.; Antoni Bartochowski 75 mk.

Na Komitet Plebiscytowy Cieszyński: Antoni Bartochowski 75 mk.

Na Polski Czerwony Krzyż: Straż Ogniowa ze Złoczewa 224 mk.

Na Komitet Plebiscytowy Warmiński: Antoni Bartochowski 75 mk.

Ofiary parafjalne, złożone na gwiazdkę do Czerw. Krzyża w Sieradzu. Ciąg dalszy.

42 Zebrane we wsi Dębołęka przez p. Białecką 100 mk. 6 rb.
43 Koło kobiet z Sieradza: 14 i pół f. piernika, 400 kopert, 400 papieru listowego, 15 tuz. ołówków 3 wor. ścinków;
44 p. Rzeszotarska z Stolca: 3 marki;
45 p. Nowacki z Stolca: kamizelkę ciepłą z rękawami;
46 p. Sieradzka z Stolca: 1 p. kamaszy 1 p. skarpetek;
47 p. Mieszczańska z Sieradza: 5 p. nauszników 6 f 28 lut. pierników, upieczono 6 f. piernika, 1 librę bibuły na papierosy, 1 f. grzybów;
48 p. Mieszczański z Sieradza: 500 sztuk papierosów;
49 p. Monitz z Sieradza: 500 sztuk papierosów;
50 Centrala Zakupu w Sieradzu: 2000 st. papierosów;
51 Urzędnicy Rozlewni spirytusu w Sieradzu: 10 butelek spirytusu;
52 p. Danielewicz z Sieradza: 5 wiader piwa;
53 Związek kobiet w Burzeninie: 146 mk. 4 rb.:
54 p. Bernard Chlebowski z Warty: 200 mk.;
55 pp. Paszkiewicz z Sieradza: 100 mk.;
56 p. Kocowa z Sieradza: 2 nauszniki;
57 p. Kapela z Sieradza: 1 koszulę, 1 trykot 1 p. kalesonów;
58 p. Pertkiewicz z Sieradza: 1 nausznik;
59 p. Mąkowska z Sieradza: 3 p. nauszników;
60 p. Dymitrowicz z Sieradza: 14 p. wykrojonych nauszników;
61 p. Kwiatkowska z Sieradza: 5 p. nauszników;
62 Janiakowa z Wróblewa: upiekła 6 f. piernika;
63 p. Idzikowska: z Sieradza: 1 nausznik, 1 torebkę;

List do Redakcji.

Ja niżej podpisany w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego obraziłem miejscową nauczycielkę, p. Marję Rowińską, za co sądownie ukarany zostałem miesięcznym aresztem. Za czyn ten p. Rowińską publicznie przepraszam a, mając przez nią darowaną karę, składam do Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“ mk. 100 na Żołnierza Polskiego.

Franciszek Łochowski.

Odpowiedzi Redakcji.

SSS. Wiersz nie nadaje się do druku do pisma ludowego; trudno się w nim doczytać tendencji.

Gminiakowi J. O. w Brzeźniu. Korespondencję przyjmiemy, o ile będzie podpisana, gdyż artykułów bez podpisu nie umieszczamy. Nazwisko piszącego może być nie drukowane, ale Redakcja musi je znać. Prosimy więc przyjść do Redakcji i podpisać.

ZAWIADOMIENIE.

Tymczasowy Zarząd Koła Śpiewaczego przy Tow. „Dźwignia“ uprasza wszystkich członków ostatniego rzeczywistego Zarządu tegoż Towarzystwa o przybycie na zebranie w celu omówienia spraw Tow. „Dźwignia“. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go marca, o godz. 3 po południu w b. lokalu „Dźwigni“.

O ile zaś Zarząd ten się nie zbierze w oznaczonym terminie, uważany będzie przez członków T-wa za zrzekający się swych mandatów.

SEKRETARJAT

Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych został otwarty w Sieradzu przy Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“.

Sekretarjat pośredniczy w wyszukiwaniu pracy dla robotników rolnych bezinteresownie i załatwia wszelkie sprawy, tyczące się tak robotników, jak i chlebodawców.

Sekretarz, robotnik, Adam Jóźwiak, mianowany na okręg Sieradzki przez jeneralny Sekretarjat Robotników w Warszawie, udziela wszelkich informacji w biurze Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“ w każdą niedzielę od godz. 2-ej do 6-ej po południu.

WAŻNE DLA KOWALI!

W niedzielę, dnia 14 marca, o godz. 1-ej po południu w lokalu Resursy Rzemieślniczej w Sieradzu, przy ul. Kolegjackiej (dom p. Kaczmarkiewicza, 1 piętro)

odbędzie się Zebranie organizacyjne

majstrów cechu kowalskiego, na które pożądanem jest jaknajliczniejsze przybycie kowali ze wszystkich zakątków powiatu Sieradzkiego.

Zgubiono paszport niem. na imię Lajbuś Blibom, lat 40 ze Zd.-Woli.

Zarząd tymczasowy kooperatywy Pracowników Państwowych w Sieradzu podaje do wiadomości p.p. członków, iż **w niedzielę d. 29 lutego r. b.** o godz. 4 p. p. w lokalu Stow. Urzędn. w Sieradzu przy ul. Kolegjackiej, (dom pana Kaczmarkiewicza, I piętro) odbędzie się

w drugim terminie

OGÓLNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie; 2. Wybór Prezydjum; 3. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły; 4. Wybory Zarządu i komisji Rewizyjnej; 5. Wnioski.

Zebranie ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd.

Osoba w średnim wieku muzykalna poszukuje miejsca do pomocy czy też zastąpienia pani domu, albo nauczycielki do dzieci w mieście lub na wsi. Wiadomość w Redakcji.

Wyżeł-seiter irlandski (brudny kasztan, dobrze utrzymany, wabi się Sułtan) został skradziony w piątek, 6 lutego podkomisarzowi Policji ze Zd. Woli, Michalskiemu. Ostrzega się przed nabyciem takowego. Za nagrodą odstawić pod wyżej wskazany adres.

Rybak, dobrze obeznany w swoim fachu, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe oferty proszę składać do Redakcji „Ziemi Sieradzkiej“.

Zgubiono książkę odroczenia, wydana przez oficera Ewindencyjnego w Sieradzu, na imię Antoniego Krajewskiego, lat 22 z Szadku, szeregowca I Baonu Kolejowego.

Skradziono parę koni z uprzężą i wozem z placu Kościelnego w Sieradzu o godz. 10 rano dnia 18 II (klacz szpakowata 4-ro letnia i kary wałach 10-cio letni, poślednie nogi okalecza). Poszkodowany wyznacza 1000 mk. za wykrycie. Mikołaj Balcerzak z Jezior.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.